



EUGENIA HORODYSKA

11 stycznia 1947 roku w Warszawie sędzia Janina Skoczyńska przesłuchiwała niżej wymienioną w charakterze świadka. Uprzedzona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań świadek zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Eugenia Horodyska
Data urodzenia	4 sierpnia 1914 r.
Wyznanie	rzymskokatolickie
Narodowość i przynależność państwowa	polskie
Stan cywilny	mężatka
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Kazimierzowska 50
Wykształcenie	dyplom drogistowski
Zawód	bibliotekarka Biblioteki Narodowej

Wybuch powstania zastał mnie przy ul. Marszałkowskiej 23, w „Motorze”, gdzie pracowałam. Nie mogąc przedostać się do mego mieszkania, zatrzymałam się przy ul. Skolimowskiej 5, w przygodnym mieszkaniu.

W parę dni później, uciekając przed Niemcami, którzy już mieli zająć ten dom, przedostałam się przez wewnętrzną bramę do domu przy ul. Chocimskiej. Z domu tego, z okna łazienki w mieszkaniu znajdującym się na pierwszym piętrze, zobaczyłam w pewnym momencie na podwórzu domu przy ul. Chocimskiej ustawionych około 35 mężczyzn. Mężczyźni ci prawdopodobnie zostali rozstrzelani, gdyż w chwilę potem usłyszałam serię strzałów.

4 sierpnia, razem z całą ludnością domu przy ul. Chocimskiej, zostałam zabrana przez Niemców i Ukraińców do gmachu gestapo przy al. Szucha. Mężczyzn oddzielono

i umieszczono w podziemiach. Nas, kobiety, trzymano na jakimś podwórzu, które było jednym wielkim gnojowiskiem.

W pewnej chwili oświadczono nam, że zostaniemy wszystkie stracone. Niemcy zażądali, aby wystąpiło 500 kobiet, które chcą być stracone pierwsze. Wówczas ja, nie wytrzymując dłużej sytuacji nerwowo, przyłączyłam się do tej grupy. Niemcy oświadczyli, że 45 kobiet z grupy, która się pierwsza zgłosiła, będzie pomagać przy zdobywaniu placówek polskich, jeżdżąc jako ochrona czołgu. Wyprowadzono nas na aleję Szucha, gdzie kazano nam na chodniku zostawić wszystkie rzeczy, jakie miałyśmy przy sobie. U zbiegu ulic Koszykowej, 6 Sierpnia i Alej Ujazdowskich stało pięć czołgów. Przed pierwszym ustawiono około 200 kobiet, które stanowić miały ochronę. Wśród kobiet znajdowała się pewna liczba Niemców poprzebieranych za kobiety. Na każdym czołgu umieszczono po dziewięć kobiet. Czołgi ruszyły Alejami Ujazdowskimi i stanęły na rogu ul. Piusa XI. Przypuszczaliśmy, że atak będzie skierowany w celu odbicia gmachu PAST-y na ul. Piusa XI. Widocznie kobiety idące w ochronie zobaczyły powstańców, gdyż rozbiegły się i rzuciły do ucieczki ulicą Piusa w kierunku barykady powstańczej znajdującej się w okolicach ul. Kruczej i w kierunku bunkrów na rogu Piusa i Alej Ujazdowskich. Poprzebierani za kobiety Niemcy zaczęli strzelać do uciekających kobiet. Około 50 kobiet padło wtedy trupem na miejscu. Niemcy dali z czołgów salwę strzałów wzdłuż ul. Piusa i w stronę Al. Ujazdowskich. Drugi czołg, na którym ja jechałam ul. Piusa, został przez powstańców oblan benzyną i podpalony. Gdy czołg zaczął się palić, zeskoczyłam niego, przy czym, upadając na ziemię, zwichnęłam lekko nogę i uderzyłam się mocno w głowę, na skutek czego zemdlałam. Przeniesiono mnie do bunkra przy rogu Al. Ujazdowskich. Po pewnym czasie odprowadzono nas z powrotem do gmachu gestapo przy al. Szucha. Ogólna opinia była, że atak czołgów został przez powstańców odparty.

Przez parę dni trzymano nas jeszcze na Szucha w warunkach nie do opisania ciężkich. Nie dawano nam nic do jedzenia ani do picia. Podwórko było jednym wielkim gnojowiskiem, zdarzały się sceny brutalnego traktowania tego np. rodzaju: Niemiec przyniósł dwie konwie z wodą i zapytał, która z matek chce wody dla dziecka. Na to zapytanie do wody tej rzucił się tłum kobiet. Niemiec nie dał wody żadnej z nich, tylko na oczach wszystkich wylał ją na ziemię. Niektóre z kobiet rodziły dzieci, nie udzielano im wtedy żadnej pomocy, tylko umieszczano bez opieki w jakimś chlewiku.



9 sierpnia jakiś Niemiec oświadczył nam, że „zostaniemy zwolnione na polecenie naczelnego wodza”. Niemcy odprowadzili nas do rogu ul. Litewskiej i Marszałkowskiej, potem przez plac Zbawiciela dostałyśmy się do powstańców, którzy oczekiwali nas, wiedząc już o naszym zwolnieniu.

Odczytano.